

Nr 3/8 (II-III) 2020/2021 - pismo dzieci i młodzieży
Szkoła Podstawowa nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Niepołomicach

Tadziopress

Pismo na miarę XXI wieku



Spis treści:

Str. 3 Dla Babci...
Prezent...
Str. 4 Mit o...
Str.5 Światowy Dzień
Czytania...
Str.6, „Hobbit...”, str.7 rys.
Str. 8-16 Pamiętniki...
Str. 17 Śnieżynki, Pączek
Str.18-19 Walentynki....
Str. 20 Wierszyk
słowiański,
Str.20-21 Dzień
Bezpiecznego Internetu
Str. 22-23 Dzień Kobiet
Str.24-26 Najciekawsze
muzea
Str.27-28 Fotoreportaż
Str. 29-30 Polscy żołnierze...
Str. 31-32 Pomagający
Żydom...
Str. 33 Graffiti
Str.34 - 35 Skrzypce,
Str.35 Wrestling
Str. 36 Przepis

Redakcja gazetki dziękuje Dyrekcji za pomoc w wydaniu tego numeru.

Redakcja:

Redaktor naczelny:

Krystian Kokoszka, kl. 6A

Zastępca redaktora

naczelnego:

Piotr Chyra, kl. 6A

Sekretarz redakcji:

Franciszek Ślusarczyk,
kl. 6A

Redaktorzy:

Aleksandra Balcerek, kl. 4A

Oliwia Szelağ, kl. 4A

Łucja Bochenek, kl. 5A

Michał Glaz, kl. 5A

Piotr Grochot, kl. 5A

Józef Pałkowski, kl.5A

Julia Kaciczak, kl. 6A

Michał Kucharski, kl. 6A

Karolina Mirowska, kl. 6A

Aleksandra Komenda, kl. 6A,

Weronika Kosturek, kl. 6A

Szymon Mazur, kl. 6A

Grafika i łamanie tekstu:

mgr Beata Franczyk-
Kestranek

Opiekun:

mgr Beata Franczyk-
Kestranek

Rysunek na stronę tytułową
wykonała:

Weronika Kosturek, kl. 6A

Dla Babci i Dziadka z okazji ich Święta

Prezent modlitwy w stylu św. Franciszka

Bądź pochwalony Panie nasz
za babcie i dziadków,
którzy dali życie
moim rodzicom.
Niech brat słońce
i siostry gwiazdy
zawsze wskazują im
drogę do Ciebie.

Józef Pałkowski, kl.5A

Mit o powstaniu śniegu

W małej chatce w górach, żyła sobie piękna dziewczyna o imieniu Selena. Wyglądała jak bogini, jednak była zwykłą śmiertelniczką.

Dziewczyna uwielbiała spacerować po lesie i zbierać kwiaty oraz jagody. Pewnego razu na swej drodze spotkała pięknego boga Lofeusza, który gdy śmiał się, to latały wokół białe płatki kwiatów. Młodzi zakochali się w sobie. Jednak Selena miała zazdrosnego adoratora Sebastiana, który porwał dziewczynę. Lofeusz szukał dziewczyny, lecz nie mógł jej nigdzie znaleźć. Załamany wrócił do siedziby bogów, a gdy zapłakał nad Seleną, białe płatki kwiatów zmieniły się w śniegowe płatki.

Od tego czasu w rocznicę jej zaginięcia, gdy Lofeusz zaczyna płakać, to nadchodzi śnieżna zima.

Szymon Bednarski, kl. 5A

Światowy Dzień Czytania J. R. R. Tolkiena

To święto zapoczątkowane w 2003 roku z inicjatywy angielskiego Towarzystwa Tolkienowskiego. 25 marca fani książek Tolkiena obchodzą ten dzień w przeróżny sposób, aby uczcić jego twórczość. Świętujący organizują spotkania m.in. w bibliotekach, urządzają imprezy cosplayowe – czyli przebijają się za postacie z tolkienowskiego świata oraz dyskutują na temat jego dzieł. Skąd data 25 marca? Nie jest przypadkowa, ponieważ w tym dniu przypada rocznica upadku Saurona – czarnego charakteru z „Władcy Pierścieni” oraz zakończenia wojny o Pierścień.

J.R.R. Tolkien jest jednym z najbardziej znanych pisarzy brytyjskich. Był także profesorem filologii klasycznej i literatury staro-angielskiej na Uniwersytecie Oxfordzkim. Był poliglotą, znał ponad 30 języków. Spopularyzował literaturę fantastyki. Największą sławę przyniosły mu takie dzieła jak „Hobbit” czy „Władca Pierścieni”, które doczekały się adaptacji filmowych.

Franciszek Ślusarczyk, kl. 6A

„Hobbit, czyli tam i z powrotem...”

To powieść napisana pod wpływem skandynawskich mitów oraz staroangielskich legend przepelnionych smokami, czarodziejami i niesamowitymi przedmiotami. Książka opowiada o Bilbo Bagginsie, który wyrusza na niebezpieczną podróż przez krainy Śródziemia. Towarzyszami hobbita są krasnoludy i ich władca Thorin oraz czarodziej Gandalf. Celem wyprawy jest odzyskanie utraconej Samotnej Góry, we wnętrzu której znajduje się wypełniony kosztownościami skarbiec krasnoludów. Jednak nad stosami złota czuwa smok imieniem Smaug, który dawnymi latami za panowania krasnoludzkiego króla Throra, dziada Thorina, zagarnął górę i zabił większość krasnoludów i ludzi z miasta Dale. Niektórym udało się uciec w tym władcy, jego synom, córce i wnukom. Wyprawa kończy się sukcesem i smok ginie z rąk Barda potomka władcy miasta, które zniszczył smok. Gobliny i wargowie postanawiają wykorzystać zaistniały konflikt między ludźmi, krasnoludami i elfami.

Thorin prosi swego kuzyna Daina o zbrojną pomoc, a ten przybywa na czele pięciuset krasnoludów. Kiedy już ma się zacząć bitwa, niespodziewanie nadciągają wilki i orkowie. Skłócenie jednoczą siły i z pomocą orłów i Beorna, który przemienia się w niedźwiedzia, pokonują wroga. Niestety Thorin z powodu ciężkich ran umiera podobnie jak jego siostrzeńcy, którzy osłaniali go własnymi ciałami. Królem krasnoludów zostaje Dain i obejmuje panowanie nad samotną górą. Bilbo wraz z Gandalfem wracają do Shire, gdzie znajduje się dom hobbita. Uważam, że to bardzo ciekawa książka i warto ją przeczytać, ponieważ uczy, że skarby nie są najważniejsze, ale przyjaźń i dobre intencje.

Franciszek Ślusarczyk, kl. 6A (tekst i rysunek)



Pamiętniki...

1 listopada

Drogi pamiętniczku,

Kiedy się ocknąłem i otworzyłem oczy wydawało mi się, jakbym wcale tego nie zrobił. Było strasznie ciemno i nie wiedziałem, gdzie się podziła reszta kompanii. Zdecydowałem się sunąć na czworakach po omacku wzdłuż ściany. Kręciło mi się w głowie i zupełnie nie miałem pojęcia, gdzie się znajduję. Poczułem jakiś zimny krążek pod palcami. Okazało się, że to pierścień. Schowałem go do kieszonki i usiadłem. Byłem zrozpaczony oraz głodny, a popadłem w jeszcze większą rozpacz, gdy pomyślałem o jajkach na boczku. Nie miałem pojęcia, co się stało i co mam dalej robić. Przez dłuższy czas leżałem w ciemnym kącie. Trochę odpocząłem i wyruszyłem w dalszą drogę z wyciągniętym mieczykiem. Serce dudniło mi w piersi jak dzwon. Tunel ciągnął się daleko w ciemność i wiedziałem tylko to, że wciąż poruszam się naprzód. Brr, koło ucha co chwilę przelatywał mi oślizgły nietoperz. Nie wiem, jak długo wędrowałem i obrzydło mi to, ale nawet nie myślałem o tym, aby się zatrzymać. Szedłem tak i szedłem, byłem wyczerpany do granic. Nagle chlupnęła woda i poczułem, że znajduję się w jeziorze lub kałuży. Nie odważyłem się zapuścić dalej w głąb, bo nie umiałem pływać i bałem się, że będą tam oślizgłe stwory. Gdy siedziałem taki ponury, usłyszałem głos potwora, czarnego jak noc. Zapytał jak się nazywam i co tu robię. Odparłem mu, że jestem Bilbo Baggins i zgubiłem krasnoludy oraz czarodzieja. „Co to jest ?”- spytał, patrząc na moją broń. Odpowiedziałem, że to miecz z gondolińskiej stali. Stworzenie nagle zgrzeczniało i zaproponowało grę w zagadki.

Jeśli ja wygram, to pokaże mi drogę, a jeżeli przegram, to mnie zje. Przystałem na warunki, ponieważ nie miałem innego wyjścia. Szliśmy łeb w łeb, ale miałem dużo szczęścia, co dopomogło mi przeżyć. Po odgadnięciu jednej z zagadek, użyłem nieprzepisowego zagrania. Moja łamigłówka brzmiała tak: „Co mam w kieszeni?”- zapytałem i dałem stworowi trzy szanse, aby było sprawiedliwie. Zgadywał po kolei: rękę, nóż, sznurek albo nic. Jednak żadna z tych odpowiedzi nie była poprawna. Popłynął jeszcze na swoją wysepkę i zaczął rozpaczać, ponieważ nie znalazł tego czego szukał. Wrócił wściekły, chcąc się dowiedzieć, co mam w kieszeni. Włożyłem pierścień, nawet nie wiedząc, że stałem się niewidzialny. Potwór ominął mnie i pobiegł w sąsiedni korytarz. Nawet mnie nie zauważył. Wtedy zrozumiałem, jaką moc ma ten pierścień. Zacząłem podążać za nim, mając nadzieję, że stwór zaprowadzi mnie do wyjścia. Niestety kiedy już czułem powiew świeżego powietrza, potknąłem się i runąłem jak długi na ziemię. Potwór zaczął węszyć i widocznie mnie wyczuł, bo w jego oczach zapłonęły zielone ogniki. Kiedy szykował się do skoku na mnie, przeskoczyłem go i ledwo się przecisnąłem przez salę pełną goblinów. Niestety utknąłem we wrotach i nie mogłem się wydostać. Szarpnąłem mocniej i udało mi się uwolnić, tym samym gubiąc praktycznie wszystkie guziki. Popędziłem co sił w nogach do lasu i nagle usłyszałem głosy. Okazało się, że to krasnoludy i czarodziej. Schowałem się za krzakami i ściągnąłem pierścień z palca. Pokazałem się reszcie kompanii. Wszyscy się uradowali oraz zaczęli wypytywać o moje przygody. Opowiedziałem im całą historię, jednak nie wspomniałem nic o pierścieniu.

Właśnie odpoczywamy, muszę już kończyć, Drogi pamiętniku, bo wyruszamy w dalszą drogę.

Franciszek Ślusarczyk, kl. 6A

Maj, wieczór Pamiętniczku!

Podczas wyprawy zatrzymaliśmy się na skraju lasu i postanowiliśmy tu rozbić obóz i spać pod gołym niebem. Kiedy przygotowaliśmy obozowisko, Balin zauważył w oddali światło. Wtedy wybuchły spory, kto ma iść i sprawdzić, co tam jest. W końcu padło na mnie, ponieważ moi kompani uznali, że skoro jestem włamywaczem, to ja powinienem to sprawdzić.

Gdy podszedłem bliżej światła, okazało się, że jest tam ognisko, przy którym siedziały trolle. To były bez wątpienia trolle, ponieważ były ogromnych rozmiarów, miały grubo ciosane twarze i wielkie stopy, ponadto posługiwały się bardzo specyficznym językiem.

Zbliżyłem się do nich i chciałem wyciągnąć sakiewkę z kieszeni jednego z trolli. Niestety sakiewka okazała się zaczarowana. Wtedy troll „capnął” mnie za kark i zaczął wypytywać, „czym jestem”. A ja w pośpiechu odpowiedziałem: „Bilbo Baggins, włamy...Hobbit!”.

Potem zaczęły się spory, w jaki sposób będą chciały mnie zjeść. Stwierdziłem, że wolałbym dla nich gotować, niż sam być zjedzonym. Niestety trolle zignorowały ten fakt.

Wtedy moi koledzy - krasnoludy wkroczyli do akcji, ale niestety szybko polegli w walce i również zostali schwytani. Po przegranej bójce trolle zaczęły się kłócić o to, czy zjeść nas dziś czy jutro. Gdy się pogodziły, odezwał się nieznanym dla trolli głos. W rzeczywistości był to Gandalf. Skłócił on trolle tak bardzo, że te zaczęły się bić.

Jak powszechnie wiadomo światło słoneczne nie może świecić na trolle, bo w przeciwnym razie skamieniają. Na nasze szczęście akurat zaczęło wschodzić słońce i te szkaradne potwory obróciły się w kamień. Gandalf wydedukował, że trolle powinny mieć gdzieś nieopodal jaskinię z żywnością i bronią, więc powinniśmy ją poszukać. Tak też się stało. Dzięki temu zyskaliśmy dodatkowy oręż i spore zapasy żywności.

Piotr Chyra, kl. 6A

Z pamiętnika Hobbita

Drogi Pamiętniczku! Wstałem rano i otuliłem się szlafrokiem. Poszedłem coś zjeść. Nie było tam nikogo. Może wczorajsi goście mi się tylko przyśnili.....

A niech to! Ale tu bałagan, ile nieumytych naczyń i patelni! Jednak mi się nie przyśnili. A ja muszę jeszcze po nich pozmywać. Ech..... Ale przynajmniej poszli w końcu beze mnie. To dziwne, ale czuję lekki zawód.

Założyłem fartuszek, rozpałem ogień w piecyku, zagrzałem wodę i wszystko pozmywałem. Ale się zmęczyłem!

Poszedłem do jadalni i zjadłem pyszne śniadanko. Czuję w powietrzu ciepły kwietniowy powiew. Zacząłem sobie pogwizdywać i prawie już zapomniałem o Gandalfie i krasnoludach.

Otworzyłem okno i kiedy zasiadłem do drugiego śniadania, nagle przyszedł Gandalf. Niezadowolony powiedział, że wszyscy na mnie czekają i zostawili mi jakąś wiadomość. Zapytałem: „Jaką wiadomość”? I wtedy Gandalf tak się ze-złościł, że aż krzyknął, że ktoś mnie odmienił dzisiejszego ranka, czy coś i dlaczego nie stałem kurzu z kominka. Powiedziałem lekko naburmuszony, że miałem dość roboty przy zmywaniu.

Wtedy wskazał ręką liścik, który leżał na kominku i mi go podał. Były tam napisane warunki zapłaty i jakieś zasady, ale gdy zobaczyłem, że mamy się spotkać o 11.00 w gospodzie, to zbladłem. Miałem 10 minut, żeby tam dotrzeć!

Nie mam pojęcia jak to się stało, że znalazłem się na dworze bez żadnej rzeczy, którą zazwyczaj brałem z domu. Dałem klucze Gandalfowi i zacząłem biec ile sił w nogach.

Spocony i zmęczony, ale na czas dotarłem do gospody. Za zakrętem zauważyłem nadjeżdżające krasnoludy na kucach z różnymi pakunkami. Thorin powiedział, żebym wsiadł na konia i ruszamy. Powiedziałem, że zapomniałem kapelusza i chustki do nosa, bo 10 minut temu przeczytałem list, ale ich to nie interesowało.

I tak w przeddzień maja wyruszyłem na niedorzeczną wyprawę.

Nie odjechaliśmy daleko, kiedy przybył Gandalf na swoim koniu. Ku mojemu zdziwieniu przyniósł chustki do nosa i moja fajkę. Jechaliśmy dalej i co jakiś czas zatrzymywaliśmy się, ale i tak niezbyt często. Krasnoludy wesoło śpiewały. Doszedłem do wniosku, że przygody nie są chyba takie złe..... i tak szliśmy, mijając jakiś ludzi i elfy, ale w końcu wjechaliśmy do kraju mniej zaludnionego. I nagle coś mokrego kapnęło mi na głowę KAP! KAP! I nim się spostrzegłem zaczęło strasznie lać. Pomyśleć, że jutro będzie 1 czerwca.....

Brnęliśmy przez błoto. Mój kuc był tak zmęczony, że potykał się o kamienie na drodze. Wszystkim popsuł się humor i już nikt nie chciał gawędzić. Do licha z tymi przygodami! Wolałbym już siedzieć w domu, przy kominku.

Zaczęło się ściemniać i zerwał się wiatr. Rozwiąły chmury i było już widać księżyc. Przyszła pora, by znaleźć jakieś miejsce na nocleg. Ale wszędzie było mokro. Dopiero wtedy zauważyłem, że nie ma z nami Gandalfa! Dori i Nori stęknęli, że teraz akurat by się przydał. W końcu rozbiliśmy obóz tam, gdzie stanęliśmy. Ognia nie mogliśmy rozpalić. Siedziałem zmoknięty na trawie i zastanawiałem się, dlaczego nie ma mnie teraz w domu.

Wtedy ktoś zauważył, że w oddali świeci się jakieś światełko. Stwierdziłem, że to blask ognia. Byłem za tym, żeby tak nie iść, bo nie wiadomo, kto to. Ale w końcu po dłuższej kłótni zgodnie powiedzieli, cytując: „W końcu mamy włamywacza, czy nie mamy?”. No pięknie! I teraz jeszcze potrzebny im włamywacz!

Ruszyliśmy w stronę światła. Zatrzymaliśmy się, kiedy było dosyć blisko. Moim zadaniem było zbadać, co to za światło i wrócić do nich, jeżeli osoby, które je rozpały nie są niebezpieczne, a jeżeli jest coś nie tak, to mam zahukać dwa razy jak sowa i raz jak puszczyk. Nie zdążyłem nawet powiedzieć, że nie umiem naśladować ptaków, ale poszedłem tam. W każdym razie z dumą stwierdziłem, że mam jedną dobrą zaletę. Potrafię się skradać bezszelestnie. No więc po cichu szedłem w stronę ogniska czy pochodni....

Kiedy byłem wystarczająco blisko zobaczyłem, że to jest ognisko, a przy nim siedzą trzy trolle i zajadają baraninę. Kłóciły się o coś, ale nie pamiętam o co. Strasznie brzydko mówiły. No i chciałem wracać do krasnoludów i powiedzieć, że to trolle i lepiej się nie zbliżać, ale coś mnie zatrzymało....

Chciałem, żeby krasnoludy wzięły mnie za prawdziwego włamywacza no i w końcu zdecydowałem, że wykradnę coś jednemu z kieszeni.

No więc podpełzłem do niego i chciałem wyciągnąć sakiewkę. Złapałem ją, ale okazała się zaczarowana i kiedy ją wyciągnąłem wrzasnęła w niebogłosy.

Ten wielki troll złapał mnie w swoją łapę i zaczął wypytwać o różne rzeczy. Prawie wydałem swoich kompanów. Tak się wystraszyłem!

Jeden chciał mnie zjeść, a drugi puścić wolno. Kłócili się o to i rozpętali bójkę. Troll mnie upuścił. Chciałem uciec, ale bolała mnie noga i było mi słabo. Kiedy leżałem na ziemi, znalazłem jakiś klucz i go wziąłem.

Krasnoludy się zmartwiły, bo długo nie wracałem i po mnie poszły. Trolle je złapały w worki. Uciekłem i odnalazłem Thorina. On chciał walczyć z trollami, ale szybko go złapały. Potem utknąłem w krzaku. I nagle jakiś głos zaczął mówić do trolli. Ten głos mówił, a trolle myślały, że to jeden z nich. Ciągnęło się to aż do świtu. I wtedy trolle zamieniły się w kamień.

Ten głos to był Gandalf! Pomógł mi się wygramolić z krzaka. Rozwiązaliśmy krasnoludy. Były na mnie złe, że zachciało mi się kradzieży.

Gandalf stwierdził, że skoro były tu trolle, gdzieś niedaleko musi być ich jama.

Przeszukaliśmy okolicę i poszliśmy po śladach trolli. Znaleźliśmy kamienne drzwi, jednak nie dało się ich otworzyć. Nawet Gandalfowi się to nie udało.

Wtedy przypomniałem sobie o kluczu. Pasował jak ulał. Weszliśmy do podziemnej jamy. Były tam ubrania, jedzenie, ogryzione kości, złote monety oraz dużo broni. Dwa miecze spodobały się Gandalfowi i Thorinowi. Wzięli je sobie.

Ja wziąłem mały mieczyk w skórzanej pochwie i wyszliśmy z jamy. Odpoczęliśmy. Ukryliśmy potem złoto trolli i naznaczyliśmy je wskazówkami. Miałem parę pytań do Gandalfa np.: gdzie był?! Ale uprzedził mnie Thorin. Okazało się, że sprawdził drogę przed nami i wrócił, bo spotkał jakiś przyjaciół, którzy powiedzieli mu, że kręcą się tam trolle.

Wtedy domyślił się, że może nam się przydać.

Jednak chyba powinien nie odchodzić.....

Weronika Kosturek, kl. 6A

Śnieżynki

Śnieżynki lekkie proszą
i wyjść na pole kuszą.
Białym puchem przykrywają,
trawę płaszczem okrywają.

Kształty mają różnorodne
gwiazdkowe bryłki lodowe.
Abstrakcyjne, zimne,
piękne, finezyjne.

Bałwana z nich ulepisz,
jako nos marchewką go ucieszysz.
Igloo też postawisz,
wyobraźnię swą przedstawisz.
Franciszek Ślusarczyk, kl. 6A

Pączek

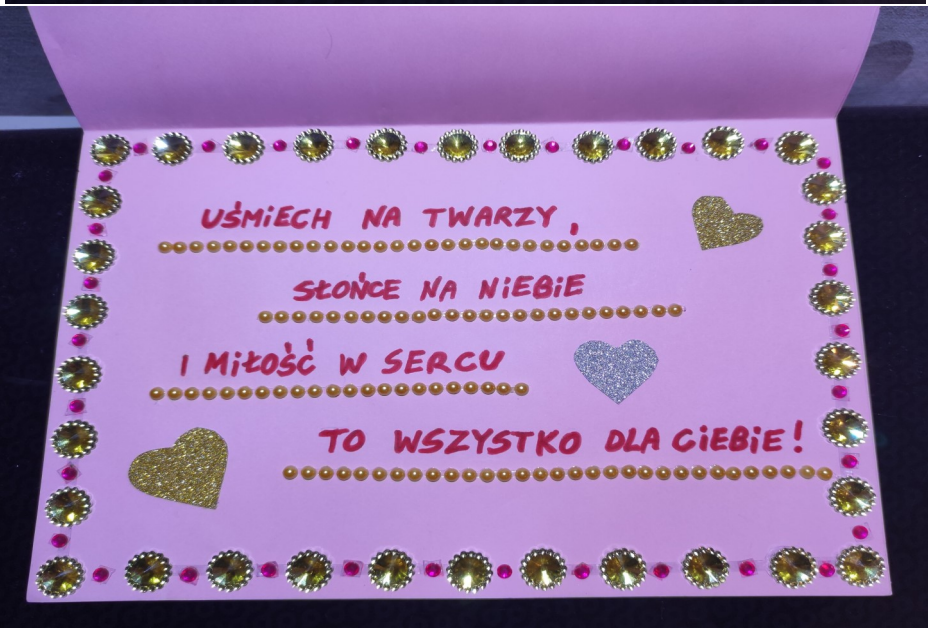
Słodki, lukrowany,
marmoladą napełniany,
z lukrem lub bez,
ze skórką pomarańczy też.

Brzuszek nasze wypełnia
i marzenia spełnia.
Tlustego czwartku tradycja
pączka ekspozycja.

Pyszny bardzo jest
i zdaje smaku test.
W cukierni kupisz go
i zjesz szybko.
Franciszek Ślusarczyk, kl. 6A

Walentynki

Piękne święto do nas przychodzi,
Gdy 14 luty w kalendarzu nadchodzi.
To dzień miłości, doba zakochanych.
Adorujemy wtedy naszych serc wybranych.
Czy to szkolne przyjaźnie, czy wielkie uczucia
Warto je celebrować dla dobrego samopoczucia.
Nie potrzeba wielkich gestów ani bukietów.
Nie potrzeba tortów i zbędnych prezentów.
Walentynka wystarczy, kartka od serca.
Ona udowodni, że ciągle się pamięta.
Walentynka to wyzwanie, że ktoś kimś ważnym
W naszym życiu się stanie.
Drobne gesty, miłe słowa, a czasem rozmowa,
Wierszyk przez nas napisany
Potrafią sprawić, że czyjś dzień będzie udany.
Do dzieła ruszajmy i nie patrz czy mróz, czy ślota.
Wyślij walentynkę, wręcz walentynkę,
Bo szczególnie dziś dobre słowo jest na wagę złota.
Piotr Grochot, kl. 5A
Szymon Bednarski, kl.6A: karteczka walentynkowa
(praca konkursowa)

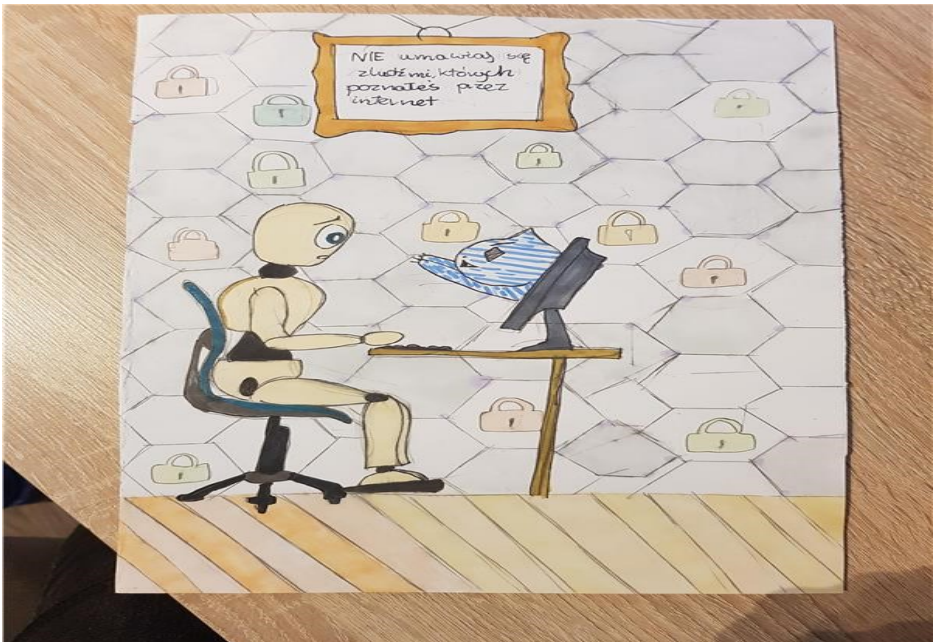


Wierszyk słowiański

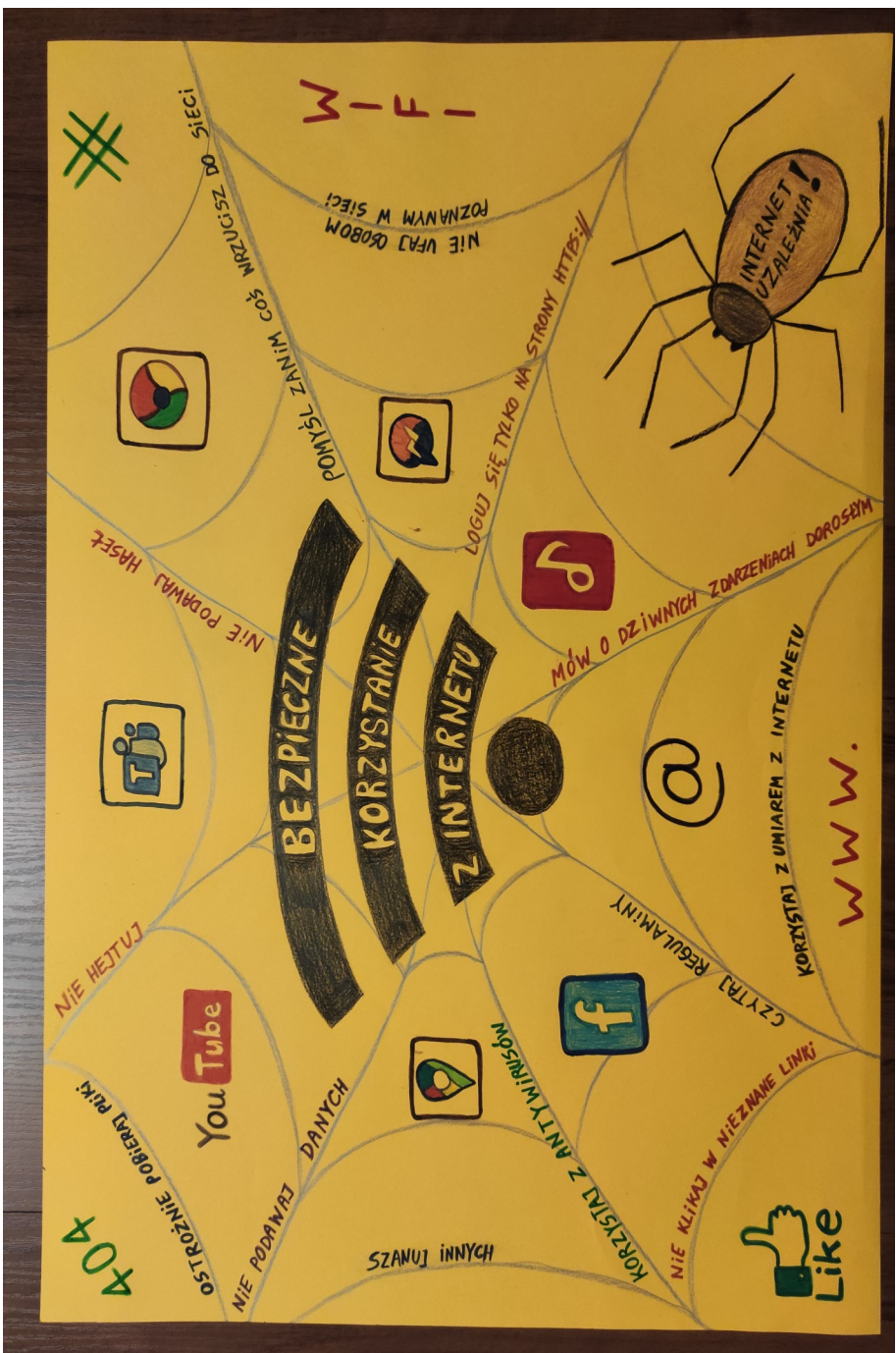
Walentego,
Cyryla i Metodego,
Każdego uśmiechniętego
Wspominamy czternastego
Lutego.

Jeden od miłości,
Drugi od mądrości
Dał Słowianom głągolicę,
Chociaż mówił: „cyrylicę”.
Gdzie Metody? Na Morawach.
Józef Pałkowski, kl. 5A

Dzień Bezpiecznego Internetu 9 II



Rys.: Emilia Sambora, Szymon Bednarski, kl. 5A
(prace konkursowe)



Dzień Kobiet

Mama, babcia, siostra , koleżanka

To są nasze kobiety od samego ranka.

Pani w szkole, kuzynka, przemiła dziewczynka

One wszystkie czekają, uwagi wymagają!

Wspaniała sąsiadka, czeka na ładnego kwiatka.

Szanujemy nasze panie, obecne na co dzień,

Obdarzajmy uwagą, uśmiechem serdecznym.

Nie szczędźmy im czasu i bądźmy dla nich grzecznym.

Gdyby nie kobiety, świat byłby nudnawy,

Brak byłoby uroku i dobrej zabawy.

To właśnie płeć piękna czyni ten świst lepszym,

A często weselszym i bardziej bezpiecznym.

Wspaniałe to święto marcowe,

Pamiętaj, że nie jest ono nowe.

Od dawna mężczyźni kłaniają się paniom.

Uściski i kwiaty towarzyszą wyznaniom,

Że świat byłby bury i nie dość wspaniały,

Gdyby kobiety w nim nie mieszkały.

Niektórzy twierdzą, że może to kit,

A ja zaprzeczam i mówię, że hit.

Niech trwa to święto, oby jak najdłużej.

Docieńmy ten dzień, niech nie idzie w cień.

Świątujemy Dzień Kobiet, niech każdy się dowie,
Że właśnie 8 marca jest po prostu Dzień Kobiet!
Wszystkim paniom ślemy najszczerze życzenia,
Przesyłamy uśmiechy i pozdrowienia,
A przy okazji małej kwiatuszek.
To wdzięczny przekaz, który trafia do ich serduszek.
Piotrek Grochot, kl. 5a, Rys. Ola Balcerek, kl. 4A



Najciekawsze muzea w Polsce

Fabryka Schindlera w Krakowie - wystawa stała „Kraków - czas okupacji 1939-1945”. Wystawa mieści się w dawnym budynku administracyjnym Fabryki Emalia Oskara Schindlera przy ul. Lipowej 4.

Wystawa jest opowieścią o Krakowie i losach jego polskich i żydowskich mieszkańców w czasie II wojny światowej, ale też o Niemcach – okupantach, którzy pojawili się tutaj 6 IX 1939 r. i brutalnie przerwali wielowiekową historię polsko-żydowskiego Krakowa. Wielka historia II wojny światowej krzyżuje się tu z życiem codziennym, życie prywatne – z tragedią, która dotknęła cały świat. Przybliży także postać samego Oskara Schindlera, który uratował od śmierci ponad tysiąc osób.

Wystawa ukazuje tragedię wojny w wymiarze indywidualnym i zbiorowym, ale też codzienność okupowanego Krakowa, utrwaloną w zwykłych przedmiotach, fotografiach, gazetach, dokumentach osobistych i urzędowych. Niezwykłość wystawy polega na tym, że zwiedzający może osobiście doświadczyć ówczesnego życia, np. wędrując przez miasto trafia do fotografa, wsiadając natomiast do tramwaju, ma możliwość obejrzenia filmu opowiadającego o mieście.

Muzeum dla Dzieci im. Janusza Korczaka w Warszawie - to muzeum jest filią Muzeum Etnograficznego, w którym znajduje się m.in. wystawa czasowa pt. **„Eureka, czyli odkrywam! Wystawa o filozofii i sztuce dla dzieci w wieku od 4 do 104 lat”.** Rozumienie świata zaczyna się od dobrze postawionego pytania. Doskonale wiedzą o tym dzieci, które chcą poznać otoczenie – pytają. Wiedzą o tym filozofowie, próbując wyjaśnić pojęcia związane z egzystencją, także artyści, tworząc swoje unikalne prace inspirowane do zadawania pytań.

Wystawa prezentowana w przestrzeniach Muzeum dla Dzieci kierowana jest zarówno do dzieci, dorosłych jak i nastolatków. Łączy świat filozofii i sztuki. Ekspozowane na wystawie dzieła dostosowane są do percepcji młodego widza i jego wnikliwej obserwacji. Starszych odbiorców wprowadzają w stan refleksji nad otoczeniem. Dzięki wizycie na wystawie dowiecie się, czym jest filozofia, co jej zawdzięczamy, jaki jest jej język i narzędzia filozofa. Odkryjecie, czym są relacje ze światem i co to oznacza. Jaki mi artystami czy etnografami będziemy, w dużej mierze zależy od umiejętności badania i opisywania świata.

Na ekspozycję składają się dzieła współczesnych artystów wizualnych, stworzone na potrzeby tego projektu. Dzieła zachęcają odbiorców do interakcji, działania lub przemyśleń. Filozofowie staną się dla nas przewodnikami po świecie sztuki. Każda praca poddana będzie komentarzowi bliskiemu dla Arystotelesa, Kartezjusza, Johna Locke'a i Ludwiga Wittgensteina oraz nieskończonej ilości interpretacji widzów.

Muzeum Karykatury im. Eryka Lipińskiego w Warszawie- znalazło się w pierwszej dziesiątce najlepszych, unikatowych muzeów Europy. Aktualnie znajduje się w nim wystawa pt. „Teresa Jakubowska - z życia wzięte”- to wybór prac z kolekcji własnej artystki oraz ze zbiorów Muzeum Karykatury im. Eryka Lipińskiego. Tworzą ją czarno-białe prace graficzne, głównie linoryty, powstające od lat pięćdziesiątych XX wieku do wczesnych lat dwutyśiecznych. Zwiedzający zobaczą między innymi kompozycje inspirowane codziennością PRL-u.

To satyryczne komentarze siermiężnej rzeczywistości, widzianej przez pryzmat osobistych doświadczeń kobiety-artystki. Wystawa obejmuje przykłady twórczości będące efektem artystycznych podróży Jakubowskiej – „pamiętki z miast” polskich i zagranicznych, dekoracyjne widoki Warszawy, Krakowa, Paryża, Rzymu czy Florencji.

Według mnie najciekawsza jest *Eureka, czyli odkrywam!* ponieważ jest wystawą angażującą, rozbudzającą w odbiorcach chęć dociekliwego przyglądania się rzeczywistości. Łączy świat filozofii i sztuki w atrakcyjny sposób, ponadto dostarcza ciekawych informacji, czym jest filozofia i jak można zostać filozofem.

Bibliografia:

<http://muzeumkarykatury.pl/joomla/>

<http://ethnomuseum.pl/muzeum-dla-dzieci/>

<https://muzeumkrakowa.pl/oddzialy/fabryka-emalia-oskarschindlera>

Moje ulubione muzeum

Opiszę Muzeum Lotnictwa w Krakowie, w którym byłem już kilka razy z rodzicami.

Większość eksponatów znajduje się na powietrzu, co bardzo uprzyjemnia zwiedzanie. W hangarach mieszczą się nowoczesne, interaktywne wystawy, z których można dowiedzieć się dużo o historii i mechanice.

Muzeum powstało z okazji Wystawy Lotnictwa w 1964 roku i działa do dziś. Wystawy plenerowe można oglądać nawet teraz, w czasie pandemii.

Zachęcam do skorzystania. Eksponaty są naprawdęodlotowe.

Józef Pałkowski, kl.5A

Fotoreportaż z wizyty w Muzeum w Malborku





Zdjęcia: Michał Glaz, kl. 5A

„Polscy żołnierze w obronie wolnego świata 1939-1940”

Historyczny Konkurs Tematyczny „Polscy żołnierze w obronie wolnego świata 1939-1940” skierowany był dla uczniów szkół podstawowych województwa małopolskiego w roku szkolnym 2020/2021. Składał się z trzech etapów: pierwszy szkolny polegał na napisaniu testu w formie pisemnej i odbył się 20 listopada 2020 r. na terenie szkoły, napisałem go bardzo dobrze i zakwalifikowałem się do etapu rejonowego, moim zadaniem było napisać pracę pisemną dotyczącą tematu konkursu.

Ja postanowiłem przybliżyć sylwetkę Józefa Rerutkiewicza ps. „Klucz”, którego wybuch II wojny światowej zastał w Niepołomicach. Porucznik pozostawił po sobie „Wspomnienia z okupacji hitlerowskiej”, gdzie opisał swoją relację z wojennych wydarzeń w Niepołomicach i okolicach. Swoją pracę zatytułowałem „Polscy żołnierze w obronie wolnego świata 1939-1940. Rerutkiewicz cichy bohater”.

Był to człowiek odważny, honorowy i bardzo pracowity. Całe swoje życie poświęcił najpierw służbie Ojczyźnie i obronie wolności Polski, a następnie był oddanym nauczycielem i dyrektorem naszego niepołomiczkiego liceum. Był wszechstronnie utalentowany i wykształcony, ukończył m.in. AWF w Warszawie, gdzie uzyskał dyplom nauczyciela wychowania fizycznego, na Uniwersytecie Jagiellońskim zdobył tytuł nauczyciela propedeutyki filozofii i pedagogiki. W końcu uzyskał stopień dra nauk humanistycznych. Wielokrotnie nagradzany odznaczeniami państwowymi, otrzymał również odznaki za zasługi dla Ziemi Krakowskiej i Niepołomic. Nieustannie aktywnie rozwijał swoje liczne pasje: malował obrazy olejne i akwarele, głównie martwą naturę,

publikował artykuły w czasopismach oraz założył Muzeum Sztuki Nieprofesjonalnej, które działało w zamkowych salach w naszym miasteczku. Był nauczycielem i człowiekiem, który w pamięci uczniów i mieszkańców Niepołomic pozostanie autorytetem urzeczywistniającym ideały kalos kagatho („piękny i dobry”). Dr Józef Rerutkiewicz pozostawił po sobie prace z dziedziny filozofii i pedagogiki, ponadto opracowania dotyczące Niepołomic, m.in. zarys monograficzny o sporcie i kulturze fizycznej w Niepołomicach w latach 1918-1983. Jest on w naszej małej Ojczyźnie patriotą lokalnym, bohaterem, który dla naszej społeczności ma ogromne zasługi i jest „ciągle żywy” w naszych sercach. Był nie tylko żołnierzem, działaczem Związku Walki Zbrojnej, a później Armii Krajowej, gdzie działał jako dowódca miejscowej placówki o kryptonimie „DELFIN”, ale także wrażliwym artystą na piękno natury i świata. Człowiekiem pełnym zaangażowania w swoją pracę i wzorem do naśladowania dla współczesnej młodzieży.

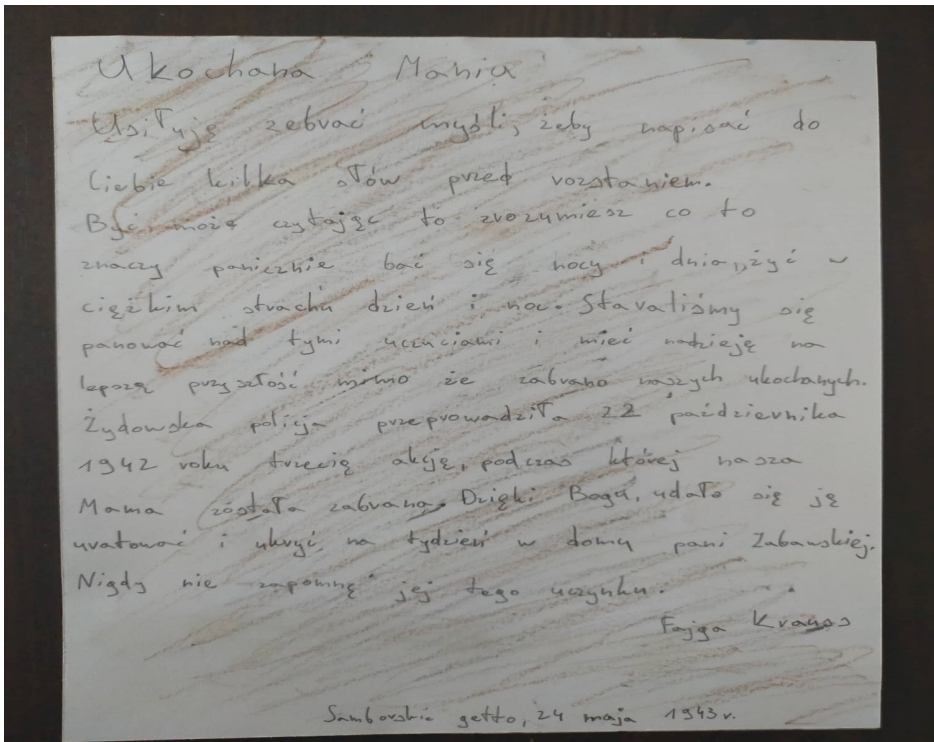
Niestety, nie udało mi się przejść do ostatniego etapu wojewódzkiego, gdzie miałbym możliwość wykazać się wiedzą na temat II wojny światowej w latach 1939-1940, ale dzięki udziałowi w konkursie poznałem historię II wojny światowej, losy polskich żołnierzy, a przede wszystkim życie i osiągnięcia Józefa Rerutkiewicza naszego niepołomiczkiego bohatera. Za rok na pewno wezmę udział w kuratorskim konkursie.

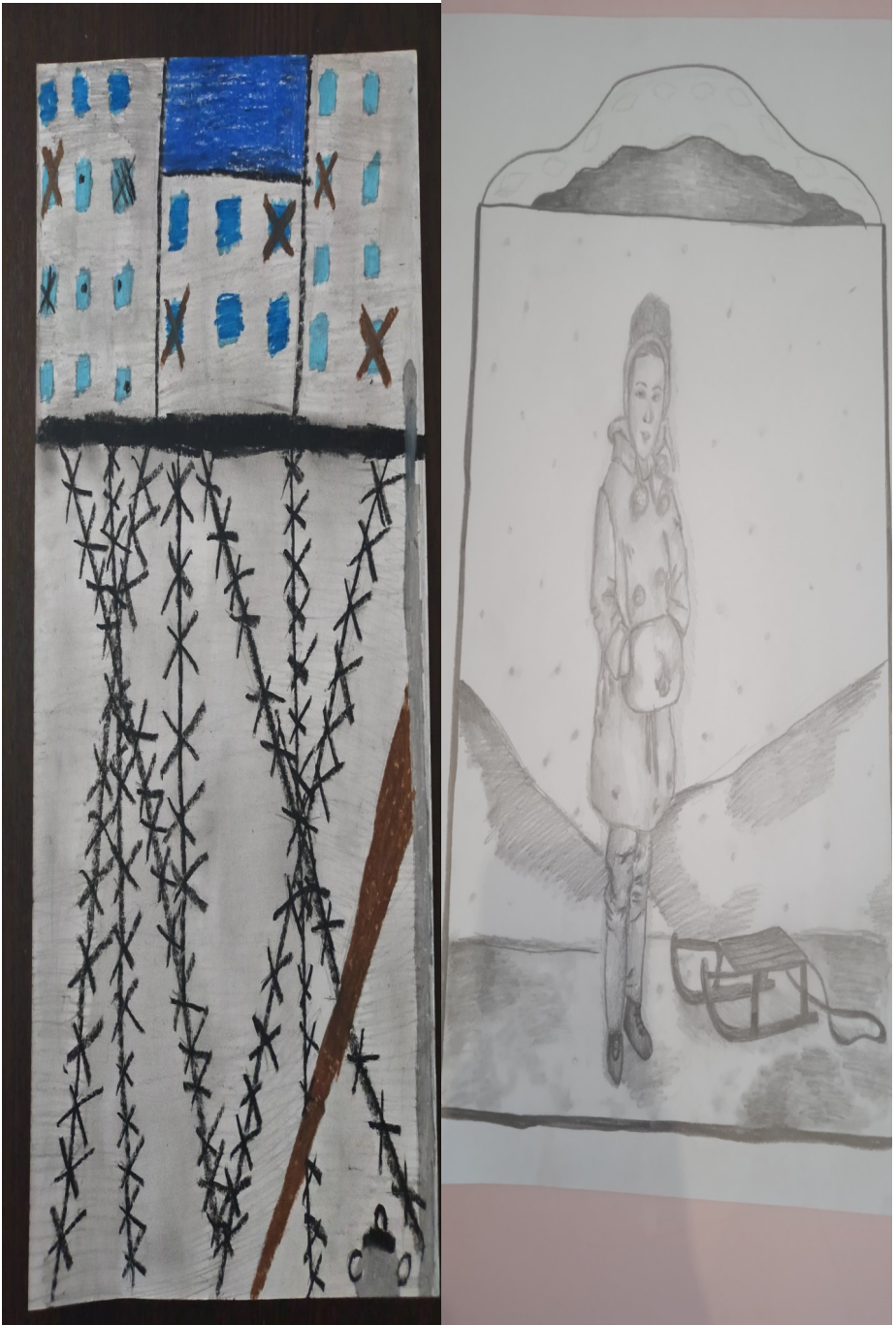
Krystian Kokoszka, kl. 6A

„Pomagający Żydom w czasie II wojny z Sambora”

Nasza szkoła uczestniczy w Międzynarodowym Konkursie plastycznym dla dzieci zatytułowanym „Pomagający Żydom w czasie II wojny z Sambora”. Konkurs skierowany jest do dzieci w wieku 8-15 lat. Celem konkursu jest zapoznanie uczniów z przykładami osób z Sambora, które z narażeniem życia pomagały ludności żydowskiej. Dzięki zebrany m świadectwom, na podstawie, których należy przygotować pracę plastyczną, poznamy tragiczne losy wielu żydowskich rodzin i heroizm Polaków. Konkurs został zorganizowany w przededniu Dnia Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, który obchodzony jest 24 marca.

Łucja Bochenek, kl. 5A (prace konkursowe: autorki tekstu i Aleksandry Komendy, kl. 6A, str.31,32)





Graffiti

Bardzo dużo osób mówi, że graffiti to „niszczenie miasta”. Jednak to nie jest do końca prawda, dlaczego nie do końca? Posłuchajcie.

Nie zawsze muszą być ściany posprejowane obraźliwymi napisami. Graffiti nie musi być zawsze nielegalne. Ludzie traktują graffiti jako pracę (a przynajmniej niektórzy).

Malowanie murali nie jest do końca graffiti, ale je przypomina. W Niepołomicach powstał mural Anny Jagiellonki, który bardzo podoba się niepołomiczanom i przyjeżdżającym do naszego miasta turystom.

Mural jest dziełem malowanym, ale może być również sprejowany. A graffiti nie muszą być literami, mogą w graffiti występować tzw. „charaktery”. Z ang. Characters. Charaktery to postacie, zwierzęta itd.

2 podstawowe motywy:

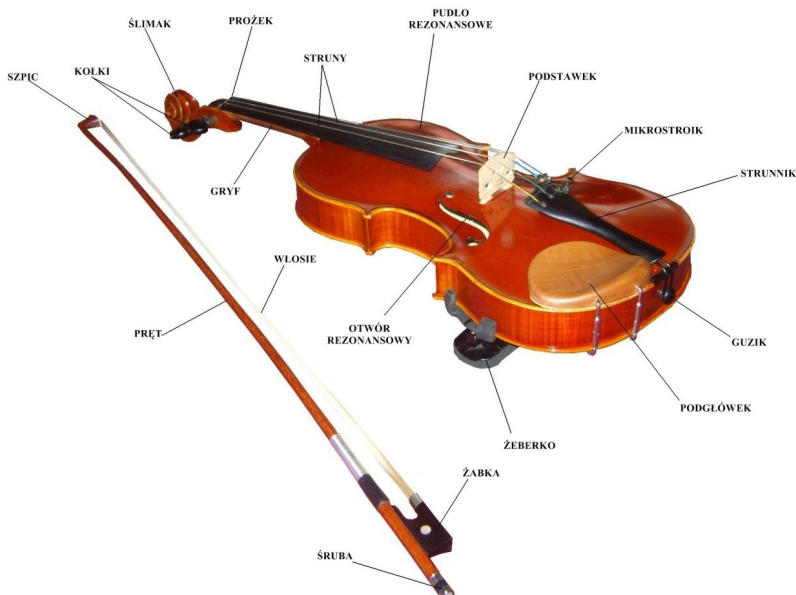
Tag - to podpis osoby wykonującej graffiti,

Throw up - to motyw, w którym litery nie są „kanciaste” tylko mają zaokrąglone kąty.

Szymon Mazur, kl. 6a

SKRZYPCE

Skrzypce należą do rodziny instrumentów smyczkowych, są spośród nich najmniejsze i najwyżej brzmiące. Ich nazwa pochodzi od włoskiego słowa „violino”.



Dźwięk wydobywa się poprzez pocieranie lub szarpanie strun. Ich drgania powodują, że powietrze wewnątrz korpusu rezonansowego wibruje i wzmacnia dźwięk. To zjawisko nazywa się rezonansem.

Ciekawostki:

najstarsze skrzypce, które przetrwały do dziś, zostały wykonane ok. 1560 r. w Cremonie przez Andrea Amatiego na zamówienie króla Francji Karola IX i noszą jego imię. Pochodzą z kompletu 24 skrzypiec, za które Amati został odznaczony

.przez króla; budowniczy skrzypiec nazywa się lutnikiem;
do najśłynniejszych budowniczych skrzypiec należy Antonio Stradivari. Wytworzył on około 1100 egzemplarzy, których wiele zachowało się do dziś i są marzeniem niejednego skrzypka. Instrumenty z pracowni Stradivariego osiągają zawrotne ceny na aukcjach – sięgające miliona dolarów;
do najznakomitszych wirtuozów skrzypiec, czyli wykonawców obdarzonych nadzwyczajną biegłością techniczną w grze na tym instrumencie należeli: Włoch – Niccolo Paganini, Polak – Henryk Wieniawski i Hiszpan – Pablo Sarasate.

Weronika Kosturek, kl.6A

Bibliografia:

<https://abc.tvp.pl/18663597/skrzypce>

https://www.google.com/search?q=cz%C4%99%C5%9Bci+skrzypiec&client=firefox-b-d&source=lnms&tbn=isch&sa=X&ved=2ahUKEwivl_fkcHuAhVt-yoKHdy8DHQQ_AUoAXoECBgQAw&biw=1366&bih=654#imgrc=jWzx-csZLkKYzM

Wrestling

WWE(World Wrestling Entertainment) to największa, najpopularniejsza (moja ulubiona) federacja wrestlingowa na świecie.

Wrestling to na pozór bardzo brutalna walka, ale w realu jest zupełnie inaczej:

Po pierwsze: władze danej federacji ustalają wynik pojedynku, jednak nie udostępniają go i pozostaje tajemnicą do końca walki.

Po drugie: wrestlerzy zazwyczaj ćwiczą przed pojedynkiem. Większość ciosów nie jest udawana, ale bardzo złagodzona.

W federacji WWE, (bo o niej będzie mowa) występują tygodniówki, czyli zazwyczaj 2-3 godzinne gale. To właśnie na nich prowadzone są rywalizacje. Takie właśnie rywalizacje najczęściej kończą się na dużych galach PPV. Np. na Wrestlemani nazywanej też największą sceną ze scen.

Wrestlerzy najczęściej rywalizują o jakiś pas. Oto kilka z nich:

- WWE Champion (najważniejsze i najbardziej prestiżowe)
- WWE Universal
- WWE Intercontinental
- WWE United States
- WWE Tag Team raw
- WWE Tag Team smackdown

Warto też wspomnieć o tym, że prezesem i szefem federacji jest Vince McMahon.

Piotr Chyra, kl. 6A

Przepis na gofry

Składniki:

8 sztuk

- 1 i 1/2 szklanki mąki pszennej
- 1 i 1/2 łyżeczki proszku do pieczenia
- szczypta soli
- 2 łyżeczki cukru pudru lub kryształu
- 1 łyżka cukru wanilinowego



- 2 jaja
- 1/2 szklanki oleju roślinnego lub roztopionego masła
- 1 i 1/3 szklanki mleka.

Przygotowanie:

• Mąkę wsypać do miski, dodać proszek do pieczenia, sól, cukier, cukier wanilinowy. Wszystko wymieszać a następnie dodać jajka, olej roślinny oraz mleko. Zmiksować mikserem na gładką masę, tylko do połączenia się składników.

• Rozgrzać gofrownicę. Gofry piec przez około 3 - 3,5 minuty lub przez czas podany w instrukcji gofrownicy.

Nakładamy ciasto chochlą i wypukłą stroną łyżki rozprowadzamy ciasto dokładnie po całej powierzchni.

Gofry po upieczeniu odkładać na metalową kratkę. Polecam podawać z ulubionymi dodatkami np. marmoladą, dżemem, owocami i bitą śmietaną.

Tekst i zdjęcie: Aleksandra Balcerek, kl.4a